GŁOS NARODU

NR. 398. — ROK XXVI. | KRAKÓW, CZWARTEK DNIA 17. SIERPNIA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Po rokowaniach wiedeńskich.

Odwiedziny Kanclerza Rzeszy, p. Bethmanna-Hollwega, w Wiedniu zakończyły się, jak wiadomo z depeszy c. k. Biura korespondencyjnego, osiągnięciem zupełnego porozumienia we wszystkich sprawach. Zajmuje się niemi obszernie prasa niemiecka, z której należy przytoczyć głosy znamienniejsze.

Na pierwszem miejscu znajduje się „Vossische Ztg“, która przypuszcza, że rokowania wiedeńskie dotyczyły także sprawy polskiej. „Kanclerz Rzeszy — pisze — i sekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych powrócili z podróży do Wiednia. Gdyby poprzednio się nie było wiedziało, o jak ważne sprawy idzie w rokowaniach wiedeńskich, możnaby wywnioskować to z faktu, że hr. Tisza umyślnie przybył z Budapesztu do Wiednia i miał długą rozmowę sam na sam z Bethmannem-Hollwegiem. Punkt środkowy rokowań wiedeńskich stanowiło z pewnością przyszłe ukształtowanie Polski“.

Dalej wykazuje „Vossische Ztg.“ doniosłość naszej sprawy dla sytuacyi obecnej:

„Kwestya ta jest może najważniejszą z tych, które obecnie wogóle należy rozstrzygać. Nietylko z powodu wielkiego znaczenia, jakie ostateczny los Polski musiałby mieć dla polityki polskiej w Niemczech i w Austro-Węgrzech, a tem samem dla przyszłej polityki wewnętrznej obu tych cesarstw. I nie dla tego tylko, że musi to w sposób istotny wpłynąć na trwały stosunek przyszły między Niemcami, a największym ich sprzymierzeńcem. Jeszcze ważniejszem niż to [illegible] wydaje się nam fakt, że od więcej lub mniej [illegible] rozwiązania kwestyj polskich (der Polenfragen [illegible] liczbie mnogiej, przyp. Red.) — może także od ich [illegible] związania — zależy trwanie i rodzaj wyniku tej wojny. Dzisiaj nie pragniemy nad tem się bliżej rozwodzić. Nie dla tego, byśmy obawiali się trudności powierzchownych, ale dla tego, że poczucie odpowiedzialności nakazuje nam utrzymać pewne szranki w omawianiu tego najdrażliwszego punktu wszystkich celów wojennych“.

Nie wszyscy te szranki utrzymują i przeciw temu zwraca się „Voss. Ztg“ w następujących słowach:

„Tem bardziej żałujemy, że rezerwy tej nie zachowuje się z innej strony. Ubolewanie to nie kieruje się tyle przeciw dziennikom, które zamieszczały artykuły w tej kwestyi, ile przeciw intellektualnym sprawcom tych wystąpień. Jasnem bowiem było, gdy takie poszczególne artykuły się ukazały, w innych miejscach powstała potrzeba odpowiadania, cała zaś sprawa ma to łatwe zrozumiałe następstwo, że w prasie, a tem samem w szerokich warstwach narodu powstaje uczucie rozgoryczenia, iż protegujc się pewne opinie.

„Zachowanie się sfer, do których to należy, w tej ważnej sprawie żywotnej wydaje się nam mało zrozumiałem. Nikt poza kołem współdziałających i ich sztabów nie wie, dokąd drogą prowadzi. Nawet co do szczegółów przyszłości Polski istnieją tylko pogłoski, a i te pogłoski pod wielu względami sprzeciwiają się sobie, i to właśnie pod najważniejszemi. A już wogóle nikt nie wie, do jakich wielkich celów ma wygładzić drogę etap polski, według zamiarów naszego rządu. Nie można przypuścić, aby kierownicy naszej polityki państwowej nie mieli tego celu jasno uświadomionego. Dla czego więc zachowują zupełne milczenie? I tutaj mamy znów jeden z często przez nas przytaczanych wypadków, w których nie należy dążyć do publicznej dyskusyi, Ale tu właśnie zachodziła konieczność, aby objaśniać przed[illegible] [illegible] zarzucono nam, że w ten [illegible] stworzenia małego koła ludzi wiedzą[illegible] [illegible]chani nasi przyjaciele dawali do zrozumienia, [illegible] my to pragnęlibyśmy mieć specyalnie dla siebie pewną gałąź tej wiedzy. O tem nie może być mowy. Ale my wiemy tylko tyle, że spichrz naszego milczenia jest już zawalony pod samą powałę. Stoimy zresztą na stanowisku zasadniczem, że ludzie, którzy mają objaśniać opinię i których zadania w tych ciężkich czasach znajdowały uznanie wysokich miejsc, że ci ludzie muszą znaleźć się w położeniu takiem, aby wiedzieli i aby mogli z pełnem zrozumieniem — milczeć. Dzisiaj, gdy przeciwnicy nasi przebiegają naszą prasę oczyma Argusa, wiele zależy od tego, jak się milczy — a w tej kwestyi zależy szczególnie wiele, gdyż nasi przeciwnicy są w niej bardzo zainteresowani.

Mamy nadzieję, że teraz po powrocie kanclerza i sekretarza stanu, czar milczenia będzie przełamany jak najszybciej. A dziś chcemy stwierdzić ten tylko fakt pocieszający, że według sprawozdań z pobytu kanclerza w Wiedniu, osiągnięto zupełną jedność co do traktowania ważnych kwestyi między nami, a sprzymierzoną z nami podwójną monarchią. To wydaje się nam szczególnie ważnem, zwłaszcza dla tego, że ostatniemi czasy słyszało się wiele o różnicach zdań natury osobistej między poszczególnymi mężami stanu z tej i z tamtej strony, o różnicach, które nie były korzystne, co najmniej dla tempa współpracy obu monarchij ze sobą. Oczywiście takie zaburzenia nie odgrywają wogóle żadnej roli w naszym stosunku. Skoro jednak na razie istnieje skłonność, aby wszelkie zajścia ocenić pod tym kątem widzenia, jak one oddziaływują na zagranicę, a zwłaszcza na kraje nieprzyjacielskie, to radujemy się podwójnie, że obecnie także i te małe tarcia zostały usunięte. Bo prasa zagraniczna wykorzystywała gruntownie pogłoski o tych różnicach — których nie dała się nigdy utrzymać w tajemnicy — i zachowywała się tak, jak gdyby między nami, a naszymi sprzymierzeńcami otwierała się przepaść, z której można wydobyć słodką pociechę dla ich widoków wojennych“.

Tyle „Voss. Ztg.“, której styl niejasny i zagmatwany musieliśmy zachować w tłomaczeniu dosłownem, nie chcąc wypaczać nastroju artykułu przy nadawaniu mu poprawnej formy w ogóle i poprawnej polszczyzny. Należy jednak przytoczyć i inne głosy, z których również ukazuje się stanowisko pewnej części opinii niemieckiej wobec podróży p. Bethmanna Hollwega. Mianowicie „Deutsche Tagesztg.“ również utyskuje na tajemnicę i pisze:

„Nie możemy uwierzyć, aby lud niemiecki chciano postawić przed faktami dokonanymi w kwestyi polskiej. Postępowanie takie byłoby nie do pogodzenia z przyrzeczeniami, że lud niemiecki otrzyma na czas sposobność wypowiedzenia się o celach wojny; tego wogóle zaznaczać nie potrzeba. System taki mógłby tem mniej wszakże wchodzić w rachubę, im ważniejszym, cięższym i sporniejszym jest dany problem politycznego ukształtowania Europy na nowo“.

Sceptyczniej występuje „Kreuzztg“, organ konserwatywny, który powołuje się na jeden z dzienników bawarskich i przypuszcza, że fakt dokonany już zaszedł:

„Munch. N. Nachr.“ — pisze „Kreuzztg“ — wypowiadają zdanie, że dalsze utrzymania zakazów cenzuralnych co do celów wojny nie da się pogodzić w kwestyi polskiej, z przyrzeczeniem, iż dyskusya o celach wojny będzie na czas dozwoloną, oraz z zapowiedzią, że nikt nie myśli stawiać ludu niemieckiego przed faktami dokonanymi. My ze swej strony obawiamy się, że dyskusya w sprawie polskiej nie będzie miała celu, gdy fakty dokonane już zaistniały. Nie mylimy się jednak, jak sądzimy, upatrując właśnie w kwestyi polskiej powód, dla którego jeszcze nie dozwolono wogóle omawiać celów wojny“.

W związku z tym wywodem domaga się „Kreuzzeitung“, tak jak „Voss. Ztg.“, aby objaśniać przedstawicieli prasy o zamiarach i celach rządu w sprawie polskiej. Należy też dodać, że „Vorwaerts“ jest odmiennego zdania. „Nie możemy — pisze — dopatrzeć się celu w tem żądaniu. Jeżeli bowiem idzie o to, aby módz „z pełnem zrozumieniem milczeć“, jak to zaznacza „Voss. Ztg“, to do tego nie potrzeba żadnych środków wyjątkowych. Opinia publiczna żadnej korzyści stąd nie odniesie, a o to idzie przecież w tej sprawie, taksamo jak w każdej innej“.

Głosy powyższe należało przytoczyć z obowiązku sprawozdawczego, aczkolwiek nie przynoszą żadnych właściwie wyjaśnień. Jedno z nich tylko można wywnioskować. To, że opinia niemiecka domaga się dyskusyi o sprawie polskiej przed jej rozwiązaniem i że zastrzega się wyraźnie, aby nie stawiać narodu niemieckiego wobec faktów dokonanych. Tem można mierzyć wagę, jaką opinia ta do sprawy polskiej przywiązuje.

Dziwny chaos.

Przed niedawnym czasem piotrkowski „Dziennik Narodowy“, propagujący w Królestwie działanie N. K. N., doniósł, że w Warszawie spodziewają się rozwiązania sprawy polskiej około 20. sierpnia. Obecnie zabrał głos w tej sprawie drugi organ N. K. N., wydawany w Wiedniu i rozstrzelonym drukiem opublikował komunikat następujący:

Z niemałem zdziwieniem przyjęła opinia polska notatkę „Dziennika Narodowego“, że Warszawa spodziewa się bardzo rychłego rozwiązania kwestyi polskiej i że tamże rozpowszechnione są rozmaite dane na poparcie tego mniemania.

Doniesienia te wywołały pewne wrażenie, jakkolwiek podobne doniesienia w ostatnich miesiącach, ze stanowiska polskiego psychologicznie zrozumiałe, okazały się przedwczesną i zbyt krewką antycypacyą lepszej przyszłości, oczekiwanej przez cały naród polski. I tym razem musi się po dojrzałej rozwadze dojść do wniosku, że mimo rokowań, odbywających się prawdopodobnie między kompetentnymi czynnikami w sprawie polskiej, nie można oczekiwać rozwiązania jej niejako z dnia na dzień, jak to niedawno głoszono. Zagadnienie jest zbyt doniosłe i ważne dla przyszłości nietylko Polaków samych. Jakkolwiek nas Polaków sposób rozwiązania w pierwszej linii interesuje, to jednak musimy i my życzyć sobie, aby nastąpiło ono dopiero po gruntownem zbadaniu wszystkich interesów, a więc i naszych polskich. Życzenie to musi się stać źródłem cierpliwości, która potrafi przez pewien czas poczekać na załatwienie. Cierpliwość ta jest tem bardziej na miejscu, jeżeli się oprze na założeniu, że i rząd austro-węgierski będzie się starał znaleźć także rozwiązanie, które pogodzi uzasadnioną tęsknotę narodu polskiego z interesami państw centralnych.

W sprawie tej zabrał głos krakowski „Naprzód“, ilustrując wystąpienie „Polen“ następującym komentarzem:

W ostatnim numerze wiedeńskiego tygodnika „Polen“ znajdujemy na czele „Politycznej kroniki dnia“ notatkę, która wzbudzi zdumienie u nielicznych polskich czytelników tego pisma. Nie wiadomo zupełnie, dla kogo jest pisana ta notatka o „czekaniu“, „źródle cierpliwości“, „cierpliwości na właściwem miejscu“, „o najdoskonalszem zbadaniu i rozważeniu“ i o „usprawiedliwionej nadziei“. Do społeczeństwa polskiego, jak sądzimy, z łamów wiedeńskiego tygodnika się nie przemawia, przemawianie zaś stąd do Niemiec nie posiada żadnego realnego znaczenia. Pozostaje zatem obok zagadkowego celu notatki zagadka jej źródła: kto podyktował polskiemu redaktorowi tego wiedeńskiego organu owych kilkanaście przeczących zdrowemu sensowi wierszy? Czyja ręka wdała się tutaj, aby zainspirować polskie dążenie doby obecnej? Bo, że nie była to ręka polska — widać na pierwszy rzut oka. Notatka wydrukowana zwiększonem pismem w organie, mającym być wyrazem opinii Polaków, mówi rzeczy wprost przeciwne temu, co w chwili obecnej odczuwa każde polskie serce i co mówi polski zdrowy i niezależny rozum.

Dlatego musimy sobie stanowczo wyprosić te maniery pisania pod dyktandem w organie mającym służyć zobrazowaniu polskiej myśli politycznej. Nie pierwszy to ciężki nietakt względem polskiego społeczeństwa, popełniony w tem wiedeńskim piśmie po niemiecku. Nie zatrzymywaliśmy się nad każdym z nich, bo organ mało jest poczytny, a mógł przynieść społeczeństwu jeszcze jakieś korzyści. Notatka ostatnia przebrała całkiem miarę.

O „korzyściach“, jakie mogłoby przynosić „Polen“, społeczeństwo nasze miało zdanie wyrobione od pierwszych niefortunnych wystąpień tego organu. Zdanie to umacniało się z każdym nietaktem z rzędu tych, które podkreśla „Naprzód“, a które przedstawialiśmy nieraz szczegółowo, w nadziei, że w ten sposób zapobiegnie się nowym, równie szkodliwym. Przy sprawie tej nie zatrzymujemy się zresztą dłużej, gdyż „mała poczytność“ organu wiedeńskiego N. K. N., którą stwierdza „Naprzód“, pozwala na przejście do porządku dziennego nad wywodami, które żadnej poważnej opinii nie reprezentują. Trzeba jednak zapisać komentarz „Kuryera ilustrowanego“, który stwierdza, że idzie tutaj o dwie sprzeczne informacye dwóch organów N. K. N.: jednego, obliczonego na opinię czytelników obcych, drugiego zaś — na Polaków w Królestwie. Zaznaczywszy, że „Polen“ jest organem N. K. N., pisze „Kuryer“:

1) Ów „Dziennik Narodowy“, który narobił tego bigosu, jest również oficyalnym organem N. K. N., sumptem N. K. N. założonym i utrzymywanym. 2) Sensacyjne pogłoski „warszawskie“ kolportowane są właśnie przez osoby, zbliżone do N. K. N. i to właśnie na terenie Królestwa Polskiego. Trzeba wyrazić zdziwienie, że te same osoby uważają za właściwe w Piotrkowie ogłaszać sensacye, które potem w Wiedniu prostują.

Zdziwienie, wyrażone przez „Kuryer“ jest oczywiście zwrotem retorycznym. Wie on bowiem z pewnością, taksamo jak wszyscy, że w tym dziwnym chaosie jest jednak metoda.

Rzeczy galicyjskie.

Kto zapraszał?

W Warszawie bawi wiceprezes N. K. N. Dr W. L. Jaworski z Krakowa. Po drodze zatrzymał się był w Piotrkowie. Wydawany w tem mieście „Dziennik Narodowy“, organ N. K. N., zamieścił o tej podróży komentarz, w którym czytamy: „Gdy rok temu droga do Warszawy stanęła otworem, prof. Wł. Jaworski, ówczesny prazes N. K. N., nie skorzystał z tej sposobności i nie pojechał do stolicy Królestwa działać i nakłaniać przedstawicieli stołecznego miasta na rzecz idei, reprezentowanych przez siebie i przez N. K. N., choć upoważniał go do tego w całej pełni autorytet kierownika polityki legionowej. Obecnie dopiero jedzie tam, zaproszony przez gospodarza miasta ks. Zdzisława Lubomirskiego.“

Na to zauważa „Kuryer Poznański“:

O ile sięgają nasze informacye — ostatnia wiadomość jest błędną, gdyż ks. Lubomirski nie zapraszał p. Jaworskiego.

Mamy więc dwie informacye sprzeczne. Pożądanem byłoby może wyjaśnienie: kto zapraszał?

Z frontów bojowych.

Wypadki ostatniego tygodnia wysunęły na pierwszy plan południowe skrzydło wojsk sprzymierzonych, walczące po obu stronach Dniestru, tudzież nieomal zapomniany już front Soczy.

Na obu powyższych odcinkach zaszły zdarzenia, które pociągnęły za sobą zmiany strategiczne, a które szczególnie na froncie wschodnim spowodowały okres nowych ugrupowań i przesunięć, okres dotychczas nie ukończony.

Oczywiście w obecnej fazie wojny europejskiej największe znaczenie należy tak z militarnych, jak i znanych powszechnie politycznych względów przypisać wypadkom na froncie wschodnim. Przesunięcie, jakiego jesteśmy świadkami w dorzeczu Dniestru nie przyszło niespodziewanie, i nie jest faktem samym w sobie zamkniętym. Jest ono wynikiem całokształtu dotychczasowej ofenzywy rosyjskiej, a w szczególności następstwem uporczywej obrony centrum sprzymierzonych i ich lewego skrzydła, broniących Lwowa i Kowla.

Sytuacyę bojową na froncie wschodnim tak jak się ona tworzyła i obecnie przedstawia, charakteryzuje znany krytyk wojenny „Berliner Tageblattu“, major Morath, w następujący sposób: „Należy rosyjskiemu naczelnemu kierownictwu oddać sprawiedliwość, iż zdobyło się na grę o szerokim zakroju, i że umiało w niej wytrwać. Było ono w stanie rzucić w dniu 8. i 9. bm. na jedną kartę pięć dywizyi w łuku Stochodu, mogło już w dniu 10. bm. na północ od tego odcinka przejść do nowych uderzeń, znalazło również siły, by na północ od linii kolejowej Kowel—Sarny szalonymi atakami zaprzątnąć dzielne wojska gen. Fatha. Wszystkie te przedsięwzięcia mogłyby mieć dla sprzymierzonych złe następstwa, gdyby frontowi gen. Hindenburga nie powiodło się było, dzięki uporczywej obronie, utrzymać się w całości na zagrożonych odcinkach bojowych. Strategiczne również znaczenie posiada uderzenie gen. Brusiłowa w odcinku Dniestru. Posunął się on w obszar Stanisławowa, tak, iż Delatyn, Stanisławów i Tyśmienica musiały być porzucone, a front wojsk sprzymierzonych przybrał w obszarze między Dniestrem a Karpatami postać wysuniętego ku zachodowi łuku, który przybliżył się do ważnego węzła drogowego, jakim jest Stryj.

Podstawę operacyi Brusiłowa stanowił tu plan, by wobec niepowodzeń, jakiego doznał zamiar przełamania się przez armię gen. Böhm-Ermollego i gen. Bothmera na Lwów, zmusić uporczywe centrum do odwrotu przez wtłoczenie sąsiednich grup skrzydłowych. W odcinku na północ od linii kolejowej Lwów—Równo plan ten nie powiódł się, natomiast na południu, w obszarze Dniestru, stało się koniecznem nowe ugrupowanie i przesunięcie sił sprzymierzonych. Przy tem wszystkiem ważną jest rzeczą, iż podczas gdy Rosyanie w Galicyi posuwają się na zachód, u południowego wylotu zdołały naogół wojska sprzymierzone utrzymać się w posiadaniu uzyskanego przez siebie w ostatnich czasach terenu górskiego. Wprawdzie grupa operująca w obszarze Magóry musiała przed przeważającemi siłami rosyjskiemi ponownie zająć stanowiska po obu stronach przełęczy jabłonickiej, niemniej jednak nabytki na Bukowinie i w górskim cyplu Galicyi wtłoczonym między Węgry a Bukowinę, pozostały nienaruszone. Naogół — zdaniem majora Moratha — nowy front wschodni sprzymierzonych pozostawia sobie pewną ilość bram wypadowych. Nie pora jeszcze rozstrząsać, gdzie one leżą, w każdym jednak razie nie ma podstawy do przyjęcia, iż sztandary wojsk sprzymierzonych są zmurszałe. „Niemniej jednak—ostrzega dalej major Morath—niestosowną jest rzeczą z atakami rosyjskimi załatwiać się z gestem wyższości, i przy każdem nowem zdarzeniu zapewniać w tonie poczucia swej przewagi: „Ataki te będą oczywiście odparte“. Działa się również przeciw własnym interesom, jeśli budzi się przypuszczenie, jakoby można było plany najbardziej milczącego z wszystkich wodzów przejrzeć, i jeśli bez troski zapewnia się, że zacięte ataki rosyjskie nie wywrą na operacye gen. Hindenburga „najmniejszego wpływu“. Że ofenzywę rosyjską powstrzyma się, a może nawet zmusi wojska rosyjskie do odpływu, spodziewamy się wszyscy, jednak ciężki kawałek pracy zgotowało nam kierownictwo Brusiłowa, jego ogromny materyał ludzki i artyleryjska pomoc Japonii i Ameryki.“

Naogół wypadki ostatnich dni nie pozwalają jeszcze z całą ścisłością oznaczyć, jaki bieg przybierze nowa linia bojowa w całej swej połaci południowej, ciągnącej się od bagien poleskich aż do granicy Rumunii. Mimo wszystko, z uwagi na całokształt frontu wschodniego, za najbardziej czuły punkt tego frontu uważać należy Stochód w całym swym biegu, kryjący tak ważny punkt węzłowy i łącznikowy frontu południowego z północnym, jakim jest Kowel. Punktu tego strzegą trzy armie, względnie grupy armii: gen. Linsingena, Terszyanskiego i Fatha. i mimo, że Rosyanie wytężyli bezwątpienia wszystkie siły, by do Kowla przedrzeć się, wysiłki ich nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Lwowa strzegły i strzegą armie gen. Böhm-Ermollego i gen. Bothmera.

Wprawdzie powiodło się Rosyanom kłytym sztychem od południa wyważyć armię gen. Bothmera z jej od roku już niemal zajmowanych pozycyi, jednak zważyć należy, iż stanowisko tej armii było od szeregu tygodni mocno eksponowane, i że z uwagi na stałe niebezpieczeństwo, jakie groziło jej tak z flanki północnej, jak i południowej, cofnięcie tej armii na odcinek położony bliżej Lwowa było rzeczą nieodzowną. Z uwagi na ogólny bieg frontu od Kowla aż do Karpat, ostatnie ruchy wsteczne wojsk sprzymierzonych przedstawiają się jako wyprostowanie frontu przez spłaszczenie wielkiej wypukłości, jaką stanowił w obecnej sytuacyi bojowej front armii gen. Bothmera z odcinkami górnej Strypy i Koropca.

Dokładne oznaczenie biegu obecnego frontu napotyka dotychczas jeszcze na poważne trudności. Według punktów, wymienionych w komunikatach austro-węgierskich i niemieckich, można go oznaczyć w grubszych zarysach miejscowościami Jezupol nad Dniestrem, Horożanka, Kozowa, Koniuchy, Augustynówka, Zborów, Trościaniec, zachodni obszar Załoziec i front

ten biegnie dalej ku północy odcinkiem potoków Łuh— Graberka, za zachód od Podkamienia. Czy linię tę, stanowiącą nagość linię Złotej Lipy, należy uważać za ostateczną, okażą dni najbliższe. Na południe od Dniestru ostatni komunikat rosyjski stwierdza, iż wojska sprzymierzone trzymają wzgórza położone na lewym brzegu Bystrzycy Sołotwińskiej, z czego wnosić można, iż wzgórza wołczynieckie, dominujące nad Stanisławowem, są w rękach obrońców. Dalej ku południowi, poza urzędowemi doniesieniami, iż wojska gen. Kövessa cofnięte zostały w obszar na zachód od Delatyna i Nadwórnej, tudzież iż w obszarze przełęczy jabłonickiej nastąpiło cofnięcie się wojsk sprzymierzonych na główny grzbiet Karpat, dokładniejszych wiadomości niema. Z brzmienia komunikatów wnosić należy, iż tak przełęcz jabłonicka, jak i pantyrska wraz z górnym biegiem Bystrzycy Sołotwińskiej, znajdują się w rękach austro-węgierskich.

Na froncie włoskim nastąpił szereg zdarzeń, który — według communis opinio strategorum — powinien nastąpić już u wstępu wojny. W 14 miesięcy po wstąpieniu na ścieżkę wojenną zdołali Włosi zdobyć pierwszą ważniejszą większą miejscowość, leżącą poza terytoryum dobrowolnie im za cenę neutralności ofiarowanem. Politycznego znaczenia upadku Gorycyi oczywiście pomijać nie można; jednak pod względem militarnym obrona jej bezsprzecznie należeć będzie do najszczytniejszych kart wojsk austro-węgierskich. Ze strategicznego punktu widzenia opuszczenie Gorycyi, a względnie kompleksu wzniesień położonych na zachodnim brzegu Soczy, jak Podgory, Oslavija, Monte Sabotino, zredukować można w głównej mierze do utraty bramy wypadowej, jaką był gorycki przyczółek mostowy. Z chwilą jednak, kiedy zestrzelane stanowiska obrońców na Podgorze nie dawały już dostatecznej ochrony, zadecydował się zwrot i los Gorycyi, dla której Podgora była przedmurzem. Wojska austrowęgierskie cofnęły się na pasmo wzgórz, położone na wschód od Soczy, a ciągnące się od Plavy poprzez Monte San Gabriele (o wysokości 646 m.) i Monte Santo (682 m.) aż do rzeczki Wippach, stanowiącej lewy dopływ Soczy.

Przesunięcie frontu obronnego w odcinku Gorycyi na wzgórza położone dalej ku wschodowi, pociągnęło równocześnie za sobą zmianę położenia strategicznego tych stanowisk austro-węgierskich, które ciągnęły się zachodnimi stokami wzniesień San Michele, San Martino, wyżyny Doberdob ad Monte Cosich. Linii tej groziły bowiem flankowe ataki od północy, zwłaszcza, iż w odcinku Gorycyi Włosi przeszli na wschodni brzeg rzeki. Nastąpiło tu więc, bez większych stosunkowo walk, cofnięcie frontu na dalsze pasmo wzgórz, położone między rzeczką Wippach a morzem, które zresztą już w chwili wybuchu wojny stanowiło niało w założeniu właściwą linię obronną. Dotychczasowe komunikaty pozwalają już oznaczyć zarys tej nowej linii. Wspomniana w przedostatnim komunikacie Lokvica, położona jest w odległości zaledwie 6 km. od kościółka w San Martino, należącego do opuszczonej linii obronnej, zaś wymieniona w ostatnim komunikacie miejscowość Oppachiasella (na południe od Lokvicy) dzieli od zachodniego skraju wyżyny Doberdob przestrzeń zaledwie 4 km. Odległość więc, dzieląca Włochów od Tryestu niezbyt wiele zmniejszyła się, zwłaszcza, że obecne pozycye obronne w niczem nie ustępują tym, o które przez 14 miesięcy krwawiły się ataki włoskie.

Gdzie wstyd?

Od Dra Emila Godlewskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymujemy następujące pismo:

„Solidaryzując się w pełni z treścią artykułu, zamieszczonego pod powyższym tytułem w „Głosie Przemyskim" i wyrażając wdzięczność „Głosowi Narodu" za jego przedrukowanie, ośmielę się zaznaczyć, że odpowiedzialność za fakty, które były powodem do napisania tego artykułu, spada poniekąd także i na wyborców krakowskich. Z tego powodu jako jeden z tych wyborców, składam 50 koron na K. B. K., jako skromne zadośćuczynienie za tę cząstkę winy, jakaby z tego tytułu także i na mnie ciążyła."

Emil Godlewski (starszy).

* * *

Składki na K. B. K. Z powodu artykułu „Gdzie wstyd" koron 20 złożył K. B.

Z okazji artykułu „Gdzie wstyd" składam na cele K. B. K. koron 10. I. S.

Fr. Tutecki z Boguchwały przysyła na K. B. K. koron 10 z dopiskiem: „na cześć redaktora artykułu „Gdzie wstyd".

Za owo głośne „Gdzie wstyd?" przesyłam dla K. B. K. koron 2. M. B.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we czwartek św. Jacka i Liberata. Jutro w piątek św. Julianny i Heleny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 42; zachód przypada o godz. 7 min. 42. Długość dnia godzin 14 min. —

Kraków, 17. sierpnia 1916.

Do śpiących w czasie wojny instytucyj, których tak wiele zakaził bakcyl śpiączki, należy także bezsprzecznie Kongregacya kupiecka, która w tak ważnym czasie powinna intenzywniej działać jak kiedykolwiek. Powinna nietylko spełniać obowiązki swe wobec zrzeszonych w niej kolegów, lecz także społeczeństwa, które w tak ciężkich chwilach ma prawo żądać pracy w kierunku przeciwdziałania występującym brakom, strzeżenia moralności i uczciwości handlu, ukrócania samowoli w dyktowaniu cen. Ściśle zawodowe obowiązki wymagały także współpracy tej instytucyi w czasie gdy niefortunni delegaci tych kół występowali za zniesieniem moratoryum bez zasięgnięcia opinii w kołach interesowanych, sprzecznie z interesami kraju, kupiectwa, sfer przemysłowych i rolniczych.

Mamy nadzieję, że ogólnie znane życzenia naszego kupiectwa, uwzględnione będą przez kongregację, a przedewszystkiem okazać ona powinna swą żywotność i samodzielność, jak niemniej uwolnić się z pod wpływów podkopujących jej powagę na zewnątrz i skazujących na dyktaturę, godzącą w polskość naszego handlu i jego rozwój. Śladem organizacyi zawodowych w Niemczech powinny nasze zrzeszenia kupieckie zastanowić się nad planami na przyszłość, szukać kontaktu z kolegami swymi w Królestwie, wytworzyć wspólny program pracy na niedaleką już przyszłość, spełnić obowiązek jaki nakazuje nam przełomowa chwila.

Nie czas więc na drzemkę i rozmyślania o godziwości lub niegodziwości emerytur, synekur i innych chorobliwych zaiste objawów chwili, świadczących jak małych mamy ludzi w wielkich czasach. Zastąpić je powinna energia, czyn wzniosły, kładzenie fundamentów pod naszą niezależną przyszłość gospodarczą, w czasie gdy nasi synowie i bracia walczą o polityczny byt. Wymaga tego całokształt naszych wysiłków, naturalny podział pracy, dążenie do wspólnego nam celu. Nietylko bowiem polski żołnierz, lecz także polski ziemianin, kupiec, przemysłowiec, chłop i rękodzielnik, wogóle wszyscy muszą spełniać swe obowiązki, które w tej chwili są rozkazem narodowym.

Z miasta.

Sprawozdanie Komisyi do notowania cen z ruchu handlowego na miejskiej centralnej targowicy na bydło. W ubiegłym tygodniu od 5 sierpnia do 11 sierpnia b. r. sprowadzono buhai 139, krów 87, jałówek 87, razem bydła rogatego 313, cieląt 472, owiec i kóz 45, nierogacizny 700. Płacono za 100 kg. żywej wagi: za 8 sztuk buhai I jakości od 300 do 397 K, przeważnie po 300 K; za 22 sztuk buhai II jakości od 276 do 290 K, przeważnie po 280 K; za 86 sztuk buhai III jakości od 205 do 275 K, przeważnie po 260 K; za 53 sztuk krów I jakości od 300 do 388 K, przeważnie po 340 K; za 9 krów II jakości od 278 do 298 K, przeważnie po 280 K; za 7 sztuk krów III jakości od 214 do 266 K, przeważnie po 260 K; za 18 sztuk jałówek I jakości od 308 do 250 K, przeważnie po 31 6K; za 42 sztuk jałówek II jakości od 266 do 302 K, przeważnie po 290 K; za 17 sztuk jałówek III jakości 206 do 264 K, przeważnie po 260 K; za cielęta od 224 do 380 K, przeważnie po 292 K; za owce od 192 do 218 K, przeważnie po 204 K; za nierogaciznę na bitą wagę od 490 do 630 K, przeważnie po 567 K.

Uwaga: W porównaniu z poprzednim tygodniem doprowadzono więcej 17 sztuk bydła rogatego i 172 sztuk nierogacizny, natomiast mniej 11 cieląt. W ożywionej transakcyi podrożały krowy lepszej jakości o 10 kor., średniej jakości o 8 kor. na 100 kg. żywej wagi. Lepszej i średniej jakości buhaje i jałówki utrzymały się w cenie z poprzedniego tygodnia, natomiast gorszej jakości bydło i buhaje do celów masarskich były tańsze o 8 kor. na 100 kg. żywej wagi. Cielęta przy znacznie lepszej jakości w poprzednim tygodniu były droższe o 5 K na 100 kg. bitej wagi. Mimo większego spędu nierogacizna w dalszym ciągu podrożała o 21 kor. na 100 kg. bitej wagi.

Rozdział skór dla szewców. Ostatnie „Wiadomości Gospodarcze" donoszą: Celem przyjścia z pomocą rękodziełu szewskiemu, pozbawionemu zupełnie skór twardych do wyrobu i naprawy obuwia, zwróciła się Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie do Centrali rozdziału skór w Wiedniu z wnioskiem na najrychlejszy rozdział dla Krakowa i zachodniej Galicyi takiej ilości skór twardych, jaka odpowiada cyfrze warsztatów szewskich, czynnych w okręgu Izby. Starania Izby krakowskiej odniosły na razie częściowy tylko skutek. Centrala bowiem zgodziła się w zasadzie na rozdział skór i zapowiedziała równocześnie pierwszą przesyłkę skór. Obejmować ma ona około 1.600 kilogramów skóry końskiej („Rossleder") na t. zw. branzle i podeszwy. — Pierwsza partya dla Krakowa i Podgórza w ilości około 600 kilogramów została Izbie już zaawizowaną. Rozdziałem skór pomiędzy właścicieli pracowni szewskich zajmie się Izba handlowa.

Z Półwsia Zwierzynieckiego piszą nam: Jakkolwiek w dzielnicy tej wybudowano tramwaj, jednak obecnie nikt nie dba o jego regularne kursowanie, gdyż pp. kontrolorzy wzgl. kontrolorki nigdy tam nie zaglądają. Toteż wozy z ostatniego przystanku koło klasztoru zwierzynieckiego odchodzą, jak im się tylko podoba. Najfatalniejsze są jednak stosunki na Półwsiu Zwierznieckim, zwłaszcza na bardzo gęsto zamieszkałej ulicy nad Wisłą, szumnie nazwanej ulicą księcia Józefa. Tu mimo przyłączenia już przed szeregiem lat tej ulicy do Krakowa nie tylko niepomyślano o oświetleniu jej lub założeniu chodnika, ale nawet od początku wojny dla oszczędzenia na „emerytury" skasowano przeważnie i tak niewielką ilość pochodzących z dawnych czasów ogarków naftowych, by widocznie przez to zmusić mieszkańców do siedzenia wieczorem w domu, z obawy przed złamaniem sobie nogi lub przynajmniej przed kąpielą błotną podczas deszczowej pory w rowie przydrożnym.

Nieszczęsna ta ulica księcia Józefa mimo strasznych tumanów kurzu tego roku jeszcze ani razu nie widziała beczkowozów, polewających inne ulice, a nadto, prócz tolerowanej od dawna na pagórku nad Wisłą tuż za klasztorem publicznej otwartej Friedleinówki i składu nieczystości, samo miasto koło mostu na placu na rogu ul. Senatorskiej i ul. Kościuszki, dla zaznaczenia, że miasto stoi ponad wszelkimi przepisami, tuż pod wielką tablicą z znanym napisem „Zanieczyszczanie zakazuje się itd." urządziło wielki śmietnik. Na zapytanie zaś, wystosowane do służby urzędu czyszczenia miasta, jak mogą tam proch i inne nieczystości zwozić, gdy magistrat tego zabrania, odpowiedziano: „Ale nam magistrat tak kazał". Naturalnie i mieszkańcy z sąsiedztwa za tym przykładem chętnie składają tam ze swych domów nieczystości, które następnie lada wietrzyk w postaci tumanów kurzu wszędzie roznosi. Cóż na to nasz tak dbały o czystość urząd miejskiego zdrowia?! Mieszkańcy ul. księcia Józefa nadto podnoszą jeszcze jedną słuszną skargę. Mimo tyluletniej przynależności do Krakowa domy przy tej ulicy nie otrzymały jeszcze numerów porządkowych, tak, że nadaremnie można mieszkańców szukać po całej ulicy i bardzo często się zdarza, że w poszukiwaniu kogoś np. z pierwszej willi zaraz za klasztorem PP. Norbertanek z braku numerów na domach dochodzi się do końca ulicy aż do rogatki, co też często spotyka wozy z węglami, których woźnice przy tem w dosadnych słowach apostrofują te porządki miejskie.

Czyby więc Świetny magistrat nie zechciał przynajmniej zająć się tam umieszczeniem numerów na domach i usunięciem tych roznoszących fetor i kurz miejskich śmietnisk?

Zgon legionisty w Krakowie. W szpitalu wojskowym nr. 4 zmarł w dniu 14 b. m. Władysław Wordliczek, legionista II pułku, przeżywszy lat 23. Pogrzeb odbył się wczoraj z szpitala garnizonowego na cmentarz rakowicki przy udziale asysty wojskowej Legionów.

Przykład godny naśladowania. Na zebraniu Zjednoczenia Polskich chrześcijańskich Towarzystw kobiecych odbytem dnia 15 maja b. r. pod przewodnictwem Eleonory ks. Lubomirskiej, na wniosek Koła Ziemianek w Przemyślu, uchwalono popierać oszczędność w strojach, w przyjęciach, w urządzeniach domowych ,jak również popierać bezwzględnie przemysł krajowy i nabywanie towarów u swoich. Zwolenniczki tego ze wszechmiar zdrowego i pożytecznego przedsięwzięcia, mogą nabywać umyślne odznaki stanowiące zewnętrzną formę solidarności ,w sklepie Ziemianek we Lwowie, ulica Szajnochy L. 2, w cenie po 2 kor. sztuka. — Czysty dochód ze sprzedaży tych odznak, przeznaczony jest na „Ochronę ziemi polskiej i w tym celu składany będzie w udziałach Związku Ziemian we Lwowie po 500 koron, mniejsze zaś kwoty począwszy od 20 koron przyjmuje Związek Ziemian na książeczki wkładkowe.

Z Polski i ze świata.

OO. Redemptoryści w Maksymówce. Klasztor OO. Redemptorystów, to miejsce błogosławieństwa dla całej okolicy a mało jeszcze znane ogółowi, bo i brak lepszej komunikacyi w tej stronie i klasztor dopiero lat 10 rozsiewa swą zbożną pracę. A jednak ileż to już razy powołani Ojcowie spieszyli w różne strony Polski rzucać ziarno zdrowej nauki w dusze ludu — ileż razy spieszyli z pomocą okolicznym proboszczom zawezwani do pracy parafialnej. Zgiełk wojny przerwał na chwilę ich misyjną pracę. Nie ustawali i nie ustają jednak Ojcowie w pracy nad klerem własnym, który wśród rozkosznych gór, w celi klasztornej kształci się na przyszłych żniwiarzy na boskiej glebie. Nie ustawali i pracują dalej dla mieszkańców okolicznych wiosek. Ludność z Wełdzirza, Maksymówki, Lolina, Niagryna, Żakli, Angelówki (Engelsberg) udaje się do Ojców po pomoc duchowną i materyalną. A dziwny to konglomerat Polaków, Czechów, Rusinów, Niemców katolików i ewangelików składa się na mieszkańców otaczających jakby wieńcem klasztor i kaplicę OO. Redemptorystów.

W czasie wojny żywili Ojcowie biedaków tutejszych i słowem bożem i chlebem ziemskim, spieszyli do najuboższych, by ich pocieszyć, poratować, a kiedy zaraźliwy tyfus i czerwonka zabierała ofiary z pośród tutejszych mieszkańców, spieszyli i do Rusinów. Ci opuszczeni przez swoich parochów zrozumieli ofiarę i poświęcenie się „polskich zakonników" i biegli uprosić którego z Ojców do chorego. — Umierał Rusin po świętej spowiedzi, umierał spokojnie, ujęty słodyczą kapłana polskiego, dla religii rzymsko-katolickiej. Nawet Niemcy-ewangelicy opuszczeni przez swojego pastora prosili Ojców o kazania, sami w każdą niedzielę tłumnie przybywając do kaplicy zakonnej na Słowo Boże.

W niedzielę 30 lipca w tem zaciszu górskiem zgromadzona dziatwa okoliczna, na polecenie Ojca św. Benedykta przystąpiło do Stołu Pańskiego, by po Komunii św. uprosić walczącym ojcom i braciom sił do przetrwania trudów wojennych, zwycięstwa, pokoju i szczęśliwego powrotu do wioski i chaty rodzinnej. „Ojcze nasz... Zdrowaś Maryo... wraz z kapłanem przed obrazem Maryi powtarzają dzieci... daj naszemu ojcu szczęśliwie wrócić do domu, daj niech nas ojciec zobaczy raz jeszcze, niech z nami i przy nas przeżyje resztę lat swojego ziemskiego tułactwa".

Przyjdzie chwila, kiedy pokój zawita, dziatwa prowadzona przez Ojców po drodze zbawienia stanie się podwaliną zdrową pod przyszły gmach Ojczyzny — a Ojcowie z zacisza górskiego pojadą na północ do polskich wiosek i miast, by tam ofiarować pracę swoją dla dobra dusz, dla dobra kochanej Ojczyzny!

X. W. P.

Łapówki nie skutkują. W „Gł. lub." czytamy: W składzie Moszka Wolmana przy ul. Furmańskiej wykrył milicyant sto worków soli, którą M. Wolman przechowywał, nie mając na to odpowiedniego pozwolenia. Chcąc uniknąć kary, W. usiłował przekupić milicyanta łapówką, dając mu 6 kor. Za ten czyn jak również za przechowywanie bez pozwolenia soli Wolman został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Urodzaje w powiecie warszawskim. Pisma warszawskie donoszą: Sprzęt żyta i pszenicy w powiecie warszawskim szczęśliwie dobiegł do końca. Mimo, iż ciągłe ulewy przeszkadzały robotom, prace około sprzętu udało się przeprowadzić bez strat w plonach, które są, o ile można sądzić z próbnych omłotów, wcale niezłe, a w niektórych miejscowościach, gdzie zasiewu dokonano w czasie zwykłym i w sposób normalny, nawet bardzo dobre. Ciągłe deszcze przeszkadzały nieco w zrywaniu owoców, zwłaszcza wiśni, które w wielu sadach popękały; jednakże kilka dni pogody przy końcu lipca pozwoliło sadownikom powetować straty, tem bardziej, że ceny owoców są dość wysokie. Urodzaje jarzyn i warzyw, zwłaszcza na gruntach piaszczystych, lekko wzniesionych, zapowiadają się doskonale. Pod Warszawą wszędzie prawie dają się zauważyć puste pola po wykopanych już i sprzedanych ziemniakach; gdzieniegdzie na ziemniaczyskach tych gospodarze sieją trawy, aby je potem kosić na paszę zieloną.

Bukowińska Gazeta wojenna. Dwa konkurencyjne dzienniki Czerniowiec „Czernowitzer Tagblatt" i „Czernowitzer Allgemeine Zeitung" założyły wspólnie pisemko wielce oryginalne, bo jedną stronę druku zawierające, pod tyt.: „Bukowiner Kriegszeitung" (Bukowińska Gazeta wojenna). „Dziennik" ten i bez odnośnego tytułu nosi wojenny charakter; wychodzi codziennie w małej mieścinie Dorna Watra, w małej drukarni prowincyonalnej. Gazetę tę wypełnia jedna strona druku, na co się składają 1/8 objętości tytuł, 2 szpalty biuletyny wojenne, austryacki i niemiecki, resztę wypełniają niektóre telegramy biura korespondencyjnego w przeważnej części treści wojennej i kronika. „Bukowiner Kriegszeitung" pojawia się na papierze kolorowym. Pismo wychodzi za zezwoleniem odnośnej komendy armii i mimo miniaturowych rozmiarów cieszy się wśród wojsk, na Bukowinie operujących, popularnością.

Zatrucie grzybami w Debreczynie. Jak donoszą z Debreczyna do dzienników wiedeńskich, zachorowało tam 20 osób po spożyciu grzybów wśród objawów zatrucia. Siedm osób już zmarło, reszta walczy między życiem a śmiercią.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Artystyczne makatki. W oknach wystawowych sklepu firmy Rajal przy ul. Wiślnej wystawiono w tych dniach artystyczne makatki, wykonane z barwnych kawałków sukna, przyszywanych na płótnie wzorem podobnych, zainicyowanych u nas przez artystkę-malarkę p. Rychter-Janowską. Gustowne te makatki wykonane przez p. Izę Żembińską, zajmującą się tym artystycznym przemysłem domowym, wabią oko świeżością barw i pomysłowością ich dobrania. Jako wyrób krajowy, a także ze względu na estetyczne wykonanie, makatki te wzbudziły zainteresowane pań naszych i szerszych kół publiczności.

Dyrekcya Seminaryum nauczycielskiego męskiego w Starym Sączu zwraca się z uprzejmą prośbą do rodziców, krewnych, znajomych i kolegów uczniów tutejszego zakładu, poległych na polu walki, zmarłych w szpitalu, wziętych do niewoli, pełniących służbę wojskową w armii lub Legionach, aby zechcieli donosić dyrekcyi.

Przekazy pieniężne między Austryą a Danią i Norwegią. stwa handlu z dnia 5. sierpnia br. zostanie z dniem 15 sier- Dyrekcya poczt komunikuje: Na podstawie reskryptu Ministerpnia podjęty ponownie wzajemny obrót przekazowy między Austryą z jednej strony a Danią, Żuławami, Norwegią i Szwecyą z drugiej strony. Z temi samemi ograniczeniami, jakie istnieją obecnie w obrocie przekazowym z zagranicą. Przekazy te można więc nadawać tylko w urzędach erarvalnych i w specyalnie przez c. k. dyrekcyę poczt i telegrafów upoważnionych do tego urzędach klasowych. Natomiast przekazy pocztowe z tych krajów mogą być wypłacane przez wszystkie urzędy pocztowe. Przekazy dla Danii, Norwegii i Szwecyi mogą opiewać najwyżej na 300 kronerów, przekazy do Żuław najwyżej na 300 holenderskich guldenów. Wysokość dopuszczalnej kwoty jednego przekazu z tych krajów pozostaje niezmieniona 1000 K. Jednemu nadawcy wolno w jednym i tym samym dniu nadać do zagranicy zapomocą jednego lub więcej przekazów tylko taką kwotę, jaka w obrocie z odnośnym krajem jest dopuszczalna jako najwyższa. Na odcinkach przekazów nie wolno umieszczać żadnych prywatnych dopisków. Również z dniem 15. sierpnia zaprowadza się w obrocie z Austryą z jednej strony a Danią, Żuławami, Norwegią i Szwecyą z drugiej strony także obrót powziątkowy i zleceniowy. Co do obrotu zleceniowego i powziątkowego obowiązują te same przepisy co w zwykłym obrocie przekazowym z tym wyjątkiem, że do obrotu zleceniowego i powziątkowego upoważnione są wszystkie urzędy pocztowe.

Loterya artystyczna. Ciągnienie losów loteryi artystycznej pod protektoratem ks. Renaty Radziwiłłowej odbyło się we wtorek 15 b. m. na wystawie obrazów w Pałacu sztuk pięknych. Akt ciągnienia odbył się publicznie przy udziale Komitetu pod przewodnictwem p. Idalii Pawlikowskiej, która zastąpiła bawiących w kąpielach p. Ekse. Amalię Kukową oraz prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego. Skarbnik Komitetu p. Leonard Lepszy złożył sprawozdanie kasowe. Wynik loteryi jest pomyślny; wygrane dzieła sztuki zakupione od artystów i ofiarowane przez nich na rzecz Loteryi przedstawiają wartość przeszło 11.000 koron. Artystom wypłacono dotąd z uzyskanego funduszu za zakupione u nich dzieła sztuki i zapomogi w kwocie 9021 koron 28 hal. Protokoły losowania prowadziły pp. Karolina Bukowska, Kazimierzowa Garapichowa, Jerzowa Kossakowa, hr. Stanisławowa Szeptycka, hr. Stanisławowa Wodzicka, Maryan Wiewiórowski oraz p. przewodnicząca. Ciągnęła losy p. Kazimiera Garapichówna. Wygrane dzieła sztuki wydawać będzie kancelarya Towarzystwa sztuk pięknych od dnia 28 sierpnia br. Wystawa i magazyny Towarzystwa sztuk pięknych z powodu feryi dwutygodniowych będą do dnia powyższego zamknięte.

0018. Teka autolitografii, autolit.; 0630. Niesiołowski, Jabłka, olejny; 0889. Rychter-Janowska, Miramare, olejny; 0904. Mehoffer, Issola bella, olejny; 0912. Chodziński, Biskup Bandurski, plakieta; 0961. Skotnicki, Żniwo, olejny; 1001. Bryll, Autoportret, rysunek; 1017. Płonowska, Martwa natura, olejny; 1050. Malczewski, Studyum olejny; 1303. Chodziński, Biskup Bandurski, plakieta; 1367. Bukowska, Astry, olejny; 1404. Axentowicz, Główka, heliograwura; 1827. Knausówna, Róże, olejny; 1927. Zarzycki, Tatry, olejny; 1935. Wyczółkowski, [illegible]zantemy, akwarela, 1941. Koszeliński, Dzieci polskie w r. 1915, olejny; 2060. Chodziński, Zagórski, plakieta; 2155. Rembowski, Góral, rysunek; 2210. Picard, Stary lamus, rysunek; [illegible] Fałat, Pejzarz zimowy, akwarela; 2305. Chodziński, [illegible] plakieta; 2369. Kugler, Wiatrak, akwaforta oraz kopia rysunku Matejki; 2412. Axentowicz, Dziewczyna z wazą, heliogr.; 2445. Krasnowolski, Dziewczęta, olejny; 2437. Zielińska, Owoce, olejny; 2471. Skrochowska, Rumianki, akwarela; 2886. Teka autolitografii, autolit.; 2975. Filipkiewicz, Szczepanowice, olejny; 3180. Machalski, Wnętrze, [illegible] Zieliński, plakieta; 3384. Witkiewicz, [illegible] olejny; [illegible] Axentowicz, Dziewczyna z wazą, heliogr.; [illegible], olejny; 4038. Chodziński, [illegible] plakieta; 4181. Potocki, Zatoka w Jastarni, olejny; 4196. Chodziński, Piłsudski, plakieta; 4275. Zielińska, [illegible] olejny; 4419. Merzowicz, Legionista Janusz, olejny; 4468. Sęk, Głowa mężczyzny, akwarela; 4507. Zarzycki, Stary kościółek w Zakopanem, olejny; 4654. Axentowicz, Gladys, pastel; 4673. Chodziński, Biskup Bandurski, plakieta; 4705. Rychter Janowska, Ponte Cavour, olejny; 4744. Axentowicz, Główka, heliogr.; 4745. Szymański, Amazonka, akwarela; 4746. Teka autolitografii, 4759. Rychter Janowska, Martwa natura, olejny; 4912. Pochwalski Władysław, Chatka, akwaforta; 4991. Stehlikówna, Słoneczniki, olejny; 5000. Axentowicz: Główka, heliogr.; 5007. Kugler, Jarmark, pastel; 5016. Axentowicz, Dziewczyna z wazą, heliogr.; 5057. Neumann, Z nad morza, olejny; 5098. Klimowski, Rozbitek, pastel; 5240. Skrochowska, Profil kobiecy, rysunek; 5378. Pochwalski Władysław, W parku, olejny; 5421. Axentowicz: Główka, heliogr.; 5901. Chodziński, Rutowski, plakieta; 5982. Mehoffer, W jasnej [illegible], olejny; 6007. [illegible], Czytanie listu, olejny; [illegible], olejny; 6578. Neumann, Wiosna, olejny; 6588. Kamocki, Zagroda, olejny; [illegible] Axentowicz, Dziewczyna z wazą, heliogr.; 7159. Langmann, [illegible]mory Fauna, gips, 7352. Terlecki, Wiosna, olejny; 7551. [illegible] Wieczór; olejny; 7624. Lepszy, Pejzaż z Rudnika, olejny; [illegible] Teka autolitografii, autolit.; 7706. Rzegociński, Kościół św. Anny, akwaforta; 7715. Gumowski, Studyum drzewa, akwarela; 7743. Stroynowski, Główka kobieca, rysunek; 7803. Chodziński, Biskup Bandurski, plakieta; 7813. Stasiak, Dziewanny, olejny; 7860. Czyżewski, Martwa natura, olejny; 7939. Piotrowski, Główka dziewczyny, olejny; 8299. Skrochowska, Kwiaty, gwasz; 8314. Chodziński, Piłsudski, plakieta: 8379. Teka autolitografii, autolit.; 8518. Poliński, Popiersie damy, olejny; [illegible] Meleniewska, Kwiaty, olejny; 8667. Tombiński, Krakowianka, gips; 8691. Chodziński, Haller, plaketa; 8731. Młodzianowski, Drzewo i chaty, akwarela; 8887. Turek, Podwórze żydowskie w dzień deszczowy, olejny; 8940. Tombiński, Studyum dziecka, gips; 9059. Uziembło, Piechur, akwarela; 9060. Chodziński, Piłsudski, plakieta; 9227. Chodziński, Biskup Bandurski, plakieta; 9254. Axentowicz, Dziewczyna z wazą, heliogr.; 9292. Młodzianowski, Z Zakopanego, akwarela; 9424. Stroynowski, Głowa rycerza rysunek; 9537. Czajkowska Kozicka, Zatoka w Bretanii, olejny; 9568. Jakimowicz, Studyum kobiece, miniatura; 9590. Grott, Paryż, akwarela; 9787. Knausówna, Złocienie, olejny; 9828. Błocki, Pod Gewontem, olejny.

Na Dom Sierocy w Białym Prądniku. Od 15 maja do 15 sierpnia wpłynęły na Dom Sierocy w Białym Prądniku następujące dary i składki: p. S. Wyrzykowska K 20, od Artystów Teatru Miejskiego zebrała p. A. Kosmowska K 60, Hanka Nowotna K 60, (za maj, czerwiec, lipiec) i ubranie dla dzieci, Ks. Rektor Browicz K 80, (maj czerwiec, lipiec i sierp.) Ks. W. Kopernicki z Zawady pod Dębicą ze składek parafian i 17 korcy kartofli, Od KBK 15 worków mąki z Danii z przedstawienia amat. w Woźnikach (Wadowice) K 50, Ks. [illegible] ze Spytkowic pod Chabówką a) ze składek parafian K 71.65 b) od urzędu parafialnego K 10, Ks. St. Kędzior ze Spytkowic ad Zator K 40, Kozioł Łęczna gosp. ze Spytkowic K 4, Składki parafian ze Spytkowic ad Zator K 22, P. T. i M. Oborskie (dla św. Antoniego) K 12, Przez Adm. „Gł. Narodu" K 91.76; Dzieci ze szkoły im. śp. Ramułtowej farb, ołówków i papieru do rysunków za zebrane wśród nich 32 korony. Rada Narodowa w Poznaniu nadesłała w maju zapomogę 5000 koron na zakupno zapasów, a kongregacye św. W. a Paulo z W. Ks. Poznańskiego wskutek wstawiennictwa Wieleb. O. Szymbora i nadesłały ubrania i bieliznę dla całego schroniska na lato. PT. Szanownym Ofiarodawcom i Opiekunom naszej dziatwy składa Komitet nad Domem Sierocym w B. Prądniku jak najserdeczniejsze „Bóg zapłać" za pamięć o ich losach.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 17. sierpnia 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 16. bm.:

Zachodni teren.

Także wczoraj czynność bojowa na froncie na południowy wschód od Armentieres i w Artois była żywą. W okolicy Pozieres Anglicy ponawiali swe bezskuteczne ataki aż do wczoraj rana. W ciągu dnia ich piechota niczego nie przedsiębrała. Nocny atak na północ od Ovillers rozbił się. Kolo Moulin sous Touvent (obszar Aisne) ożywił się obustronny ogień. W związku z bezskutecznym atakiem gazowym na wschód od Reims odparto silniejsze nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Wschodni teren.

Na wschodnim froncie od morza aż do okolicy na północ od Dniestru, żadnych szczególnych wydarzeń. Oddziały polskich Legionów w okolicy Hulewicz wykonały krótkie skuteczne uderzenie naprzód. Niemieckie komendy zniosły na wschód od Kisielina rosyjskie przednie stanowiska i przyprowadziły jako jeńców jednego oficera i 163 żołnierzy. Na północ od Dniestru Rosyanie po krwawych porażkach w dniu 14. bm. atakowali tylko w luźnych oddziałach i słabemi siłami bez jakiegokolwiek sukcesu. W Karpatach nasze wojska zajęły wzgórze Stara Wipczyna na północ od Capul.

Bałkański teren.

Na południe od jeziora Dojran próba uderzenia kilku francuskich batalionów została łatwo ogniem odparta.

Naczelne kierownictwo armii.

Wydarzenia na morzu.

Wiedeń. (B. kor.) 16. sierpnia. W nocy z 14. na 15. bm. wykonała eskadra hydroplanów atak na Valonę. Osiągnięto celne strzały w bateryi wybrzeżnej, w obozie barakowym, w magazynie i na jednym okręcie, i stwierdzono liczne pożary. Mimo gwałtownej obrony przybyły wszystkie samoloty z powrotem nieuszkodzone.

Dnia 15 bm. przedpołudniem atakowało Tryest 7 nieprzyjacielskich hydroplanów, przeważnie francuskich lotników bojowych, krytych przez nieprzyjacielskie jednostki torpedowców i łodzie motorowe, które zatrzymały się na pełnem morzu. Własne samoloty wzniosły się dla obrony. Porucznik okrętowy liniowy Banfield zmusił do opadnięcia w środku zatoki jeden nieprzyjacielski samolot, którego lotnicy prawdopodobnie są ranni. Ścigał on następnie drugi samolot i spowodował w walce powietrznej jego spadek koło Miramare. Lotnicy jego znaleźli przy tem śmierć. Cały rozbity samolot „FBA 308" został przez nas zabrany. Nieprzyjacielscy lotnicy wyrzucili kilka bomb nad portem, nie wyrządzili jednak godnej wzmianki szkody. O ile wiadomo, zginęły dwie osoby, a jedna odniosła ciężkie i jedna lekkie okaleczenia.

Komenda floty.

Początek ofenzywy Sarraila?

Biuletyn bułgarski.

Zofia. (B. kor.) 16. sierpnia. Aj. tel. bułg. Sztab jeneralny donosi: Dnia 14. sierpnia wieczorem artylerya nieprzyjacielska otworzyła silny ogień na nasze wysunięte stanowiska na południe i na zachód od jeziora Dojran. Pod ochroną tego ognia zaatakowała w nocy piechota nieprzyjacielska te stanowiska, została jednakże odparta, poczem artylerya nieprzyjacielska dalej ostrzeliwała. Rano dnia 15. bm. zaatakował nieprzyjaciel ponownie wyż wymienione stanowiska, tym razem znacznemi siłami, został jednakże znowu odparty i zmuszony do cofnięcia się w wielkim nieporządku.

Na reszcie frontu słaby ogień działowy i potyczki patroli.

Francuzi w Doiran?

Budapeszt. (Tel. pryw.) Do „Az Est" telegrafują z Rotterdamu: „Times" donosi z Salonik: Zajęliśmy dworzec w Doirani wzgórze 227 o 2 mile na południe od miasta Doiran a na jedną milę od jeziora. Dotychczas nie zetknęliśmy się ze stałemi fortyfikacyami nieprzyjaciela.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Aj. tel. Milli. 15. sierpnia. Z głównej kwatery donoszą:

Front kaukaski: Na prawem skrzydle spędziły nasze wojska nieprzyjacielskie kolumny wywiadowcze, oraz w kilku przełęczach nieprzyjacielskie oddziały, które, jak się zdaje, pracowały nad szańcami.

W centrum, na lewem skrzydle i w odcinku wybrzeżnym tylko starcia patroli i miejscami lokalne utarczki ogniowe.

Na innych frontach nie było żadnych ważniejszych operacyj.

Z Włoch.

Przyszłość Cadorny.

Genewa. (Tel. pryw.) Gen. Cherfils w „Echo de Paris" zamieszcza przewidywania niezbyt pochlebne dla Cadorny. Mówi on, że okres zaskoczenia, wywołany strasznem bombardowaniem, skończył się dla Włochów. Włosi nie mogą się spodziewać dalszego opróżniania terenu przez nieprzyjaciela. Gorycya była wysuniętą placówką, teraz jednak zajmują Austryacy silne bastyony San Marco i San Gabriele, tak, iż zaczyna się znów uciążliwa walka górska.

Z włoskich rad prowincyonalnych.

Lugano. (B. kor.) Z okazyi otwarcia włoskich rad prowincyonalnych wygłoszono szereg mów politycznych.

W Turynie prezydent ministrów Boselli wychwalał działalność armii, która walczy o narodowe zbawienie.

W Medyolanie podniósł minister skarbu Meda potrzebę niekończenia wojny przed osiągnięciem ostatecznego zwycięstwa.

W Cuneo przemawiał Giolitti. Oświadczył on, że 15 miesięcy wykazało, iż naród włoski, gdy wchodzą w grę honor ojczyzny i przyszłość jej, umie ponosić najcięższe ofiary. Wojna, być może, potrwa jeszcze długo i będzie ciężką, ale ścisła harmonia między walczącymi i gotowość do ofiar narodu przyniesie zwycięstwo i w ten sposób spełnienie narodowych życzeń. Giolitti zaproponował w końcu ofiarę 100.000 lirów na rzecz sierot po poległych i rodakach. Rada prowincyonalna przyjęła wniosek.

Mimo tego dostosowania się Giolittego do danych stosunków, dzienniki, które podszczuwały do wojny, są z jego wniosku i zaproponowanej ofiary niezadowolone, gdyż widzą w tem niepożądaną dla nich próbę Giolittiego, utorowania sobie znowu drogi do roli politycznej.

Sprawy polskie w Rosyi.

Upadek projektu Sazonowa.

Berlin. (Tel. pryw.) „Russkoje Słowo" donosi, że rada ministrów zakończyła rozważanie kwestyi polskiej, rozpoczęte 29. lipca. W posiedzeniu tem brał również udział p. Krzyżanowskij.

Stürmer zreferował radzie projekt Sazonowa. Projekt ten wywołał namiętną dyskusyę. Niektórzy członkowie gabinetu twierdzili, iż obecnie nie czas na zasadnicze rozstrzygnięcie kwestyi polskiej.

W wyniku dyskusyi nieznaczną większością głosów projekt Sazonowa został odrzucony.

Narada uznała tylko za konieczne ogłoszenie w najbliższej przyszłości komunikatu urzędowego w sprawie polskiej, potwierdzającego znaną odezwę do Polaków Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza.

Komunikat ten będzie bardzo krótki i nie zawierający żadnych szczegółów przyszłego urządzenia Polski.

„Votum separatum"

Berlin. (Tel. pryw.) „Russkoje Słowo" z 2. bm. donosi, że projekt Sazonowa urządzenia Polski został odrzucony przez radę ministrów nieznaczną większością głosów, wobec czego mniejszość zgłosiła swe „votum separatum".

Jutro Stürmer wyjeżdża do obozu, gdzie kwestya będzie ostatecznie rozstrzygnięta i zostanie zatwierdzony tekst komunikatu w sprawie polskiej.

Termin odezwy.

Berlin. (Tel. pryw.) Pisma piotrogrodzkie donoszą, że w kołach rządowych była rozważana kwestya wydania odezwy do narodu polskiego. Ostateczna decyzya nie zapadła. Wśród rządu daje się zauważyć kilka prądów: jedni sądzą, że należy zaczekać na dalszą ofenzywę, drudzy zalecają niezwłoczne ogłoszenie odezwy.

Na specyalnem posiedzeniu wyższych członków rządu zdecydowano w razie pomyślnej ofenzywy na Królestwo — nie sprowadzać ewakuowanych stąd władz cywilnych, ograniczając się do wprowadzenia stanu wojennego.

Starania Polaków.

Berlin. (Tel. pryw.) Pisma moskiewskie donoszą, że hr. Wielopolski i p. J. Harusewicz byli u prezesa ministrów, Stürmera, i mieli z nim dłuższą rozmowę w sprawie przyszłego urządzenia Polski. Posłowie polscy zakomunikowali premierowi punkt widzenia Polaków w sprawie powyższej.

Powrót biskupa Karewicza.

Kopenhaga. (B. kor.) „Rjecz" donosi: Przedstawiciele kolonii litewskiej w Petersburgu dn. 9. bm. uroczyście żegnali biskupa Karewicza, który za pozwoleniem rządu rosyjskiego i niemieckiego udaje się do Kowna dla objęcia kierownictwa swej dyecezyi, do której należą gubernie kowieńska i kurlandzka. Karewicz w towarzystwie kilku duchownych udaje się przez Sztokholm do Berlina, aby stamtąd odjechać do Kowna.

W Królestwie Polskiem.

Bez zmiany.

Wiedeń. (B. kor.) Z kwatery wojennej prasowej donoszą: Organizacya administracyi w obszarze okupowanej Polski:

Z okazyi nominacyi szefa sekcyi Madeyskiego szefem komisaryatu cywilnego kraj. przy jenerał-gubernii wojskowej lubelskiej poszczególne dzienniki przyniosły wiadomość o zmianach w całej organizacyi administracyi obszaru okupowanego austro-węgierskiego.

Wiadomości te pod żadnym względem nie odpowiadają faktom. Zakres działania nowo zamianowanego szefa cywilnego kraj. komisaryatu w istotnych punktach jest taki sam, jak zakres działania byłego komisarza cywilnego kraj. hr. Wodzickiego. Także we wzajemnym stosunku oddziału polityczno-administracyjnego i oddziału skarbowego nie zaszła żadna zmiana. Oddziały te tworzą obecnie oddziały cywilnego komisaryatu kraj. i podlegają kierownictwu szefa cywilnego komisaryatu kraj.

Jakkolwiek więc nie nastąpiły żadne zasadnicze zmiany w administracyi wojskowej, to należy z drugiej strony stwierdzić, że austro-węg. zarząd wojskowy Polski ostatnimi czasy rozwinięty został przez to, iż w coraz to większych rozmiarach i w coraz intenzywniejszy sposób powołuje się czynniki lokalne do współdziałania w tej administracyi. Pomijając utworzenie gubernialnej rady szkolnej, o czem już wspomniano, zarządzonem zostało powołanie lokalnej osiadłej ludności do sądownictwa pokojowego, do trybunałów i do trybunału apelacyjnego. (Rozorządzenie naczelnej komendy armii z dn. 9 maja 1916 Nr. 58 Dz. B.). Przyznano też ludności w komitecie dobroczynności i w komisyach coraz to większy wpływ na zarządzenia administracyi wojskowej. Zainicyowano także współudział w obowiązaniach do płacenia podatków przy wymiarze pewnych bezpośrednich podatków w drodze komisyi podatkowych. Zwłaszcza bezpośrednio nastąpi ponowne zaprowadzenie ordynacyi gminnej wiejskiej i wydanie kilku statutów miejskich dla byłych stolic gubernialnych i dla dalszych 34 miast obszaru administracyjnego.

Zarządzenia te w zwiększonej mierze zapewniają ścisły kontakt i pełne zrozumienia współdziałanie naszej administracyi wojskowej z ludnością terenu okupowanego.

Zmiana organizacyi nastąpiła ostatnimi czasy tylko o tyle, że wszystkie niewojskowe sprawy administracyi przydzielone zostały cywilnemu komisaryatowi kraj., poprzednio sekcyi administracyjnej a sekcya ta poddaną została nie jako podporządkowaną, lecz obok sekcyi wojskowej jenerał-gubernatorowi wojskowemu. Do cywilnego komisaryatu kraj. należy także oddział cywilny sądowy, jakoteż oddział wyznań i szkolny, który wypracowuje rozporządzenia i decyzye jenerał-gubernii wojskowej w kwestyach szkolnych.

Jako organ doradczy we wszystkich kwestyach szkolnictwa utworzoną będzie gubernialna rada szkolna pod przewodnictwem szefa cywilnego komisaryatu lub jego zastępcy referenta szkolnego.

Z Rumunii.

Stan podniecenia

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger" donosi z Bukaresztu: Pod wpływem ostatnich wydarzeń, zwłaszcza na froncie galicyjskim, zaczęli podżegacze rusofilscy agitować na nowo. Starają się oni wywołać wrażenie, że dni pokoju są już dla Rumunii policzone, a wojna jest czemś nieuniknionem i blizkiem.

Take Jonescu pisze, że Rumunia musi natychmiast uderzyć, by urzeczywistnić ideał narodowy. Położenie czwórporozumienia jest rzekomo tak świetne, że za kilka dni nie będzie ono wcale potrzebować pomocy rumuńskiej.

W opinii publicznej znać pewne nerwowe podniecenie, którego jednak niepodobna określić jako żądzę wojny, raczej jako troskę z powodu mających nadejść wydarzeń.

Wydalania w fabrykach.

Zurych. (Tel. pryw.) Donoszą tu z Bukaresztu: Na rozkaz rządu wydalono lub spensyonowano wszystkich robotników w rządowych rumuńskich fabrykach amunicyi, którzy byli obywatelami austro-węgierskimi, niemieckimi lub bułgarskimi. Podobnie usunięto wszystkich żydów. Obywatele państw ententy zachowali posady.

Szyny z Niemiec.

Bukareszt. (B. kor.) Państwowa kolej rumuńska zawarła z niemieckim związkiem zakładów stalowych umowę o dostawę około 30.000 ton szyn kolejowych dla budowy nowej linii kolejowej z Krajova do Bukaresztu.

Głos bułgarski.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Az Est" donosi: Półoficyolna „Kambana" pisze w bardzo ostrym tonie o Rumunii: „Nabytków terytoryalnych może Rumunia dokonywać tylko na wschodzie, a więc w stronie Bessarabii. Jeżeli jednak Rumunia chce nowego terytoryum, to musi go sobie kupić za cenę krwi, nie wyrzekając się przyzwoitości narodowej. Nie wolno jej zdradziecko porzucać neutralności, by ten cel osiągnąć. Jeśli jednak Rumunia przyłączy się do Rosyi, wówczas zamkną się kleszcze, otaczające ją ze wschodu, południa i północy, a ucisk tych kleszczy zgniecie Rumunię. Ale Rumunia nie jest krajem zimnej rozwagi, tyko krajem intryg dyplomatycznych, z tego powodu sytuacya stała się poważną.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 17. sierpnia).

Reklamacye wojskowe rolników.

Wiedeń. (B. kor.) Na prośbę ministerstwa rolnictwa zarządziło ministerstwo wojny w porozumieniu z ministrem obrony kraj. w interesie popierania rolnictwa prowizoryczne dalsze zwolnienie, na podstawie poszczególnych skonstatowań przez powiatowe władze polityczne, aż do 30 listopada b. r. osób stanu żołnierskiego, które jako samodzielni rolnicy, jako pracujący u samodzielnych rolników, ich zastępują w kierownictwie gospodarstwa, następnie które funkcyonują jako urzędnicy lub ine organa nadzorujące, jakoteż jako organa nadzorujące w gospodarstwie leśnem itd., o ile one są nieodzownie potrzebne w gospodarstwie leśnem względnie rolnem i przez władze wojskowe centralne (nie przez inne komendy wojskowe) zostały zwolnione do dn. 30. września br.

Co do wymienionych osób może być także wydanem zwolnienie na czas nieograniczony, jeżeli osoby te zostały uznane jako do służby w polu niezdolne, tylko jako odpowiednie do służby pomocniczej, względnie do służby w pospolitem ruszeniu bez broni

Znowu Russki?

Berlin. (Tel. pryw.) „Voss. Ztg." donosi, że gen. Russki został wezwany do objęcia komendy po Kuropatkinie. W tym celu wyjechał już do carskiej kwatery w Mińsku.

Szuwajew w podróży.

Kopenhaga. (B. kor.) Biuro prasowe rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych rozesłało do dzienników petersburskich następującą notatkę: Minister wojny Szuwajew, który za wiedzą cara rozpoczyna dłuższą podróż służbową, oddał kierownictwo ministerstwa wojny swemu pomocnikowi jenerałowi Frołowowi.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Eugeniuszowie Supińscy z Drohobycza, Dr Leonard Kapuściński z rodziną ze Lwowa, Dr Aleksander Oszacki z Wiednia, Wacław Szujski z Tymowy, Dr Tomasz Kożuchowski z Dąbrowy, Dr Tadeusz Brzeski ze Lwowa, Feliks Bankowski z Lublina, Mieczysław Olchowski z Linowa, Stanisławowie Bohdaniwiczowie z Tłumacza, Stanisław Giżycki z Nowego Targu, Józef Sosnowski ze Lwowa, Anna Fibichowa z Wiednia.

†

Ks. Juliusz Drohojowski

honorowy kanonik Wileński, kapelan Zakładu Tow. Dobroczynności, uczestnik powstania z r. 1863, wiceprezes Przytuliska Weteranów z r. 1863/4,

przeżywszy lat 80, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 16 sierpnia 1916 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 12 przy ul. Koletek na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 18 sierpnia b. m. o godz. 3 po południu, na które-to smutne obrzędy pozostała rodzina zaprasza Przewielebne Duchowieństwo, Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w piątek dnia 18 b. m. o godzinie 9 rano w kaplicy Zakładu Tow. Dobr., zaś w sobotę dnia 19 b. m. o godz. 10 rano w kościele OO. Misyonarzy na Stradomiu.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zakład Pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego, Kraków.

Do naszych Czytelników w Warszawie.

Otrzymaliśmy zawiadomienie z **Cesarskiego Niemieckiego Urzędu Pocztowego Nr. 1. w Warszawie,** że „Głos Narodu" otrzymawszy debit do Generalnego Gubernatorstwa warszawskiego, można prenumerować przez powyżej wspomniany Urząd pocztowy, co wielce Szanownym Czytelnikom ułatwi prenumeratę i przesyłkę przedpłaty.

Prenumerata „Głosu Narodu" w Warszawie wynosi wraz z przesyłką: miesięcznie 4 K 40 h, kwartalnie: 12 K 80 h, półrocznie 24 K 60 h, rocznie 47 K 20 h.

Administracya „Głosu Narodu".

H. ALTENBERG, G. SEYFART, E. WENDE i SKA
KSIĘGARNIA WE LWOWIE

poleca wybitną nowość:

STANISŁAW ROSSOWSKI.

LWÓW PODCZAS INWAZYI

z 30 rycinami

Cena w oprawie Koron 4·80, z przesyłką pocztową Koron 5·30.

Znakomity autor kreśli tu w szeregu feljetonów przeżycia Lwowa w ciężkich czasach inwazyi.

SPIS ROZDZIAŁÓW: Prodromus. — Wkroczenie armi rosyjskiej do Lwowa. — Armaty mówią. — M. S. O. — Tadeusz Rutowski. — Trzej. — Ratusz. — Charitas. — Tanie kuchnie. — Bezpłatny opał. — Czerwony Krzyż. — Inwalidzi. — Nasz dom. — Zmysł praktyczności. — Nasze panie. — „Sztuka“. — Herbatki w Kole. — Eldorado maluczkich. — Disce puer. — Przemysł domowy. — Izba handlowa. — Kupiectwo. — Mizerya rzemieślnicza. — Pod znakiem Temidy. — Palestra. — Telefony. — Urzędnicy. — Kamienicznicy. — Czarna giełda. — Rozbitki. — Ulica. — Szumowiny. — Żywiciele i żywicielki miasta. — Mleczarka. — Łupiskórstwo. — Kolekcyonerzy. — Kolporterzy. — W krainie papieru. — Tutki. — O różnych dymach i dymkach. — Teatr w czasie inwazyi. — Apellesy i Fidyasze. — Zima. — Boże Narodzenie. — Przyjęcie noworoczne u prezydenta miasta. — Przemyśl. — Wielkanoc 1915. — Primavera. — Tragedya lasu. — Bez alkoholu. — Zdrowie miasta. — Moneta. — „Dozwolono cenzuroju“. — Scripta manent. — Bajka. — Korespondencya. — Cienie smutku. — Dni grozy. — Z mroku w jasność. — Nastrój polityczny Lwowa w czasie inwazyi. 237

SÓL POTASOWĄ

40%

dostarcza w ładunkach wagonowych:

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE. 2312

CENA SAMOUCZKA NIEMIECKIEGO

KORON 5.—

za każdą część (I. lub II).

Samouczek „ARGUS“ opracowany został na podstawie znakomitej metody Ansona — dla osób, które pragną posiąść praktyczną znajomość obcych języków — a nie mogą korzystać z nauki w specyalnych instytutach języków (Ansena, Berlitza i t. p.).

Samouczek „ARGUS“ podaje materyał naukowy z zakresu życia codziennego systematycznie i to tylko w takich dozach, by uczeń był w stanie łatwo i trwale przyswoić go sobie.

Do nabycia w większych księgarniach. Prospekty wysyła bezpłatnie:

NAKŁAD STANISŁAWA GOLDMANA W KKAKOWIE, ULICA SZEWSKA 17.
(Instytut języków Ansona).

CENA SAMOUCZKA FRANCUSKIEGO

KORON 6·— za część I.,

lub kor. 3·50 za część I A i kor. 3·— za część I. B.

Rządowo sprawalona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 49



Bez zwyżki! Ceny przed wojenne.

BRZYTWY z najlepszej stali 3/8 4/8 5/8 szerokie po 3, 4, 5. Koron
MASZYNKI do golenia

S. Gillette w eleg. niklowanym etui z 6-cin ostrzami po K. 6.— i 8·60, w czarnych kasetkach z lustrem, penzlem, pudełkiem dla mydła z 6-cin ostrzami po K. 7·50 i 12·—. Ostrze najl. gatunku z gwar. tuzin po K. 3.60, najlepsze maszynki do strzyżenia włosów po K. 7·50. Wysyłka za zaliczką w pole po otrzymaniu gotówki plus K. 1·—; i przesyłkę z góry.

A. WEISSBERG, WIEDEŃ II., UNTERE DONAUSTR. 23/N. ODDZIAŁ IV.

Korespondencya polska. Katalog i cenniki hurtowne dla odsprzedawców darmo!
Zastępców poszukuje się! 533

Pożyczki

dla pp. urzędników państwowych, autonom. i prof. gimn. za kondyktem załatwia najkorzystniej Reprezentacya I. ogólnego Tow. urzędników we Lwowie ul. Pańska l. 8, I. p. 2260

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku po 1 Kor. 80 hal. Szewska 21, I p.

Nauczyciel (ka)

do dzieci z II. kl. gimnaz. i ludowej znajdzie posadę w Rabce od 1/9. 1916 do 1/7. 1916. Zgłoszenia z podaniem warunków i poleceń do Administr. „Głosu Narodu“ pod D. T. 2355

PRYWATNE GIMNAZYUM REALNE

PROF. STANISŁAWA JAWORSKIEGO W KRAKOWIE

mające prawa szkół publicznych, przyjmuje wpisy i zgłoszenia na r. 1916/17.

Nauka rozpocznie się 11 września. Liczba uczniów ograniczona.

KRAKÓW RYNEK 17. 2396

Wodociągi, pompy wszelkiego rodzaju

oraz reperacye tychże po przystępnych cenach uskutecznia

Inż. JÓZEF SCHROLL

Filia Kraków, ul. Pawia Nr. 8.

Zamówienia pomp różnych głębokości studzien wykonuje w ciągu dwóch godzin.

— Prospekty i kosztorysy na żądanie darmo (Bezpłatnie). — 1297

NOWOŚĆ!

Mydło sztuczne „Brizol“

do mycia rąk i szorowania

wyrób zachodnio-czeskich fabryk wyrobów kaolinowych poleca Generalne zastępstwo na Galicyę

L. & G. KADEN Tow. akcyjne

w Krakowie, Dunajewskiego 6.

Sprzedaż tylko hurtownie. 2385

Do sprzedania

dom II. piętr. z konfortem z bramą wjazdową, ogrodem wolny od podatku, za parkiem krakowskim przy stacyi tramwajowej. Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu“ pod park pośrednictwo wykluczone. 2351

Zamówienia na wykonanie

Kalendarzy blokowych

na rok 1917

codziennie, tygogniowo i miesięcznie do zrywania oraz kalendarzyki kioszonkowe ścienne itp. nadające się do celów reklamowych przyjmuje

Drukarnia Polska w Kalwaryi Zebrzydowskiej

do 25 sierpnia 1916 roku.

Oferty na żądanie wysyła się odwrotnie. Same bloczki do dalszej konfekcyi dostarcza się również. 2397

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“,

Jedyny w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien i podejmuje się przewozu zwłok ze wszystkich krajów Europy

Jana Wolnego

Plac Szczepański l. 2, (dom własny). Tel. 331.

Parasol-laskę

2398

znalezioną na plantach raczy znalazca wydać za znależnem dozorcy Czapskich 1.

Przyjmę natychmiast
EKONOMA
lub Adjunkta

2399

gospdarczego z kilkuletnią praktyką wolnego od wojska do Administracyi folwarku 700 morgów obszaru. Zgłoszenia tylko pisemne z odpisami świadectw; nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Warunki zależne od umowy. Posada kawalerska niewykluczona jednak ordynarye. Julian Kruppa Załawie p. Biecz.

KORALIKI, okucia wzory do wyrobu torebek. **OGNIE SZTUCZNE,** lampiony, przybory do rybołowstwa w wielkim wyborze. **PASTY DO POSADZEK;** farby, lakiery, pendzle i wyroby szczotkarskie. **Nowość „PHYHON“,** światelka nocne, nie kopcące o berdzo wydatnym i jesnym płomieniu. — Przybory toaletowe, wybory galanteryjne **mydła i perfumy.**

Polecają najtaniej:

FIAŁEK & TUREK

KRAKÓW, KARMEKICKA 8. GŁÓWNY SKŁAD FARB, LAKIERÓW, perfum, mydeł i ogni sztucznych,

2363

Organista

uczeń krak. Kons.

wolny od wojska w średnim wieku poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje Karol Drajewicz org. Sokolniki p. Lwów 1. 2395

SIATKI DRUCIANE

ogrodzenia, drut kolczasty i przybory straży pożarnej. Tryery, siewniki do nawozów sztucznych i różne transmisye poleca:

Józef Karrach, Lwów czasowo Wiedeń VI. Mariahilferstrasse 27. 1465

BAZAR KRAJOWY

Kraków, Szewska 22. — Lwów, Akademicka 10.

2319 POLECA NAJTANIEJ:

WYROBU KRAJOWEGO:

Serdaki z ręk. i bez damskie, męskie i dziecinne, konfekcyę damską i dziecinną, bundy podróżne, peleryny, derki na łóżka : i konie, sukno i t. p. :

WÓZEK

ręczny, dwukołowy, kryty tanio do sprzedania „Laktol“ Kraków ul. Karmelicka 15. 2395

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.